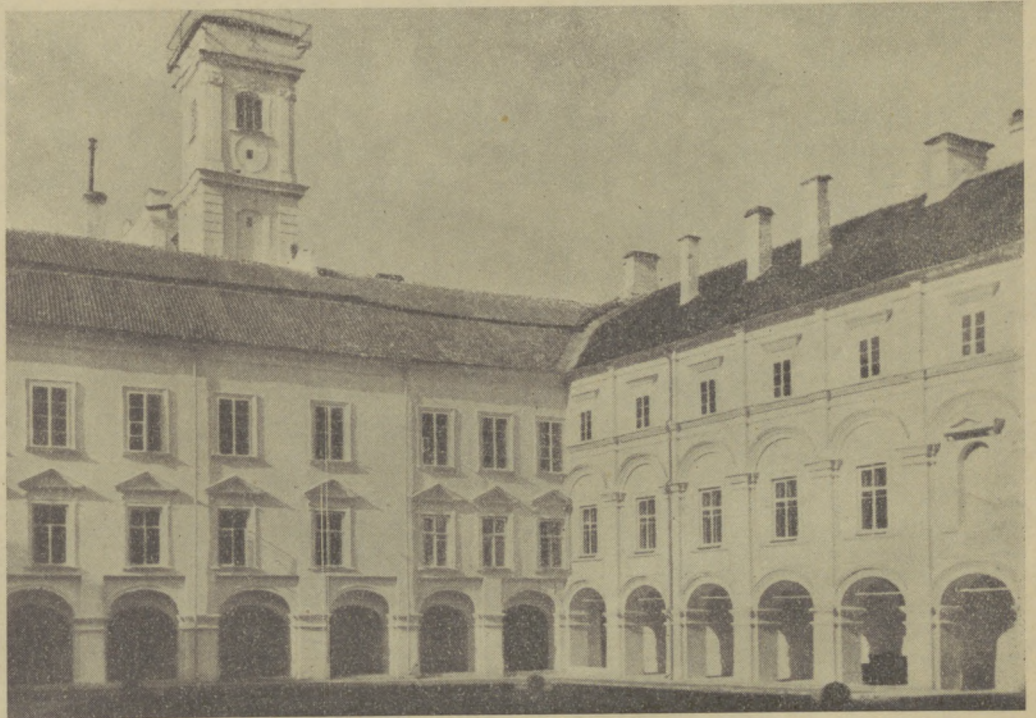
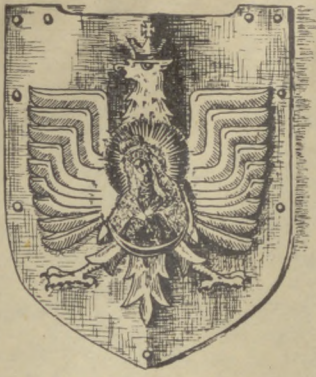


Rok III

Nr 22. 29. 11. 48



UNIwersytet Wileński: DZIEDZINIEC SKARGI (1578–1948)

Z  
M  
A  
K

Rok III Nr 22. 29. II. 48



UNIWERSYTET WILEŃSKI: DZIĘDZINIEC SĄRACI (128-148)





szego porządku na świecie, ogłaszane na Atlantyku i powtarzane uroczyście tylekroć, nie dotarły tam kędy rozciąga się skroś poprzez Europę złowroga kurtyna, kędy zaczyna się ziemia spowita ponurym mrokiem, ziemia spętana w łańcuchy. - Tam panoszy się dyktatura i terror, tam rozpiera się potęga depreczająca cynicznie wszelkie boskie i ludzkie prawa i czaji się i gotuje się do nowego skoku, by zawładnąć resztą ziemi.

Świat Zachodni długo nie chciał i dziś może jeszcze nie chce znać tej ponurej prawdy. Nie chciał widzieć ni cudzych krzywd, ni własnego niebezpieczeństwa. Chciał za wszelką cenę pokoju i tylko pokoju. Więc tę groźną rzeczywistość starał się jakby przed sobą samym ukryć, usunąć z pola widzenia, zataić. Co więcej liczył na to, że właśnie za cenę Polski i całej Europy wschodniej kupi i zapewni sobie ów upragniony pokój. Więc wydano Polskę w ręce Sowietów, więc wydarto z jej żywego ciała ziemię wschodnią, złamano wszelkie prawa i zobowiązania, podeptano wolę ludności, jej historię i tradycję, ażeby dla siebie uzyskać prawo i możliwość wygodnego, beztróskiego życia. Polska miała nasycić drapieżną zaborczość Moskwy i na długo może na zawsze, zatrzymać jej zdobywcy pochód.

Lecz oto owe rachuby zawiodły, okazały się naiwnym złudzeniem. Fundament pokoju, oparty na fałszu i krzywdzie okazał się kruchy; dziś rozsypuje się jak piasek. Rosja nie wyrzekła się panowania nad światem. Przeciwnie, ośmielona sukcesami, umocniona strategicznie i gospodarczo na zajętych pozycjach coraz odważniej wyciąga ręce po nowe, dalsze zdobycze. - Chiny i Korea, Grecja i Berlin, a nawet Francja i Indje - oto obszary i punkty, ku którym zwraca się w tej chwili agresja sowiecka. Łuny pożarów, które tam płoną, odgłosy walki, która tam wre, płoszą sen z powiek tych, co za wszelką cenę pożąдали pokoju i snu; snu choćby wśród jęków i cierpień wschodniej Europy. Groźne ramię Sowietów coraz wyraźniej wznosi się i rysuje nad światem i na cały świat rzuca cień i nie pozwala spać. Świat nie może znaleźć spokoju i pokoju, o którym marzył. Więc narody przecierają oczy, powoli rozdziera się zasłona fikcji i kłamstwa, w serca wkrada się niepokój, lęk.

Czy stan taki może trwać? Rosja, której celem jest władza nad światem, nie wstrzyma swego zdobywczego pędu, nie pohamują jej, nie okiełznają żadne papierowe traktaty i układy. Z drugiej strony wzmagające się z każdą chwilą niebezpieczeństwo musi wreszcie, ostatecznie otrzeźwić i rozbudzić narody Zachodu, rozproszyć resztki ich złudzeń i zniewolić do śmiałego spojrzenia w oczy prawdzie. To stać się musi! Wówczas zaś przyjdzie dzień generalnego obrachunku. -

Będzie to dzień wielki i dla Polski! Bezprawne umowy, które ją po-grzebały, które zaprzepaściły jej ziemię wschodnią zostaną przedarte. Naród Polski uzyska możliwość odbudowania swej Ojczyzny całej w jej rzeczywistych granicach, prawdziwie niepodległej, prawdziwie wolnej!

Lecz wielki ów dzień nie może nas zastać nieprzygotowanymi. Albowiem najlepszą nawet konjunkturę, najpomyślniejsze warunki można zmarnować przez własną bezczynność, przez chaotyczną improwizację. Wielkie dzieła wymagają gruntownego i wczesnego przygotowania.

Jak przed trzydziestu laty odrodziła się Polska dzięki dojrzałemu wysiłkowi całego narodu, dzięki krwi swego żołnierza i dzięki mądrej, zdawna przemyślanej polityce, która umiała wyzyskać ówczesne międzynarodowe położenie - tak samo w przyszłości tylko Naród posiadający zdrową i rozumną myśl polityczną, pod kierunkiem tej myśli jednolity i zgodny, gotowy do najwyższego wysiłku i ofiary - zdolny będzie wykorzystać w pełni swe możliwości i odbudować Ojczyznę zjednoczoną, silną, naprawdę sprawiedliwą i szczęśliwą.

Więc tę przyszłość już obecnie przygotowwać musimy!

Oto, co powinniśmy sobie przede wszystkim uświadomić dzisiaj, w miesiącu 30-tej rocznicy pierwszego Odrodzenia Państwa i Obrony Iwowa, kiedy myśli nasze zwracają się ku dalekiej Polsce, a uczucia łączą nas, emigrantów z całym Narodem. -



stało się czego pragnął: cierpiał jak jego diecezja. A potem przewaliło się zło najgorsze i przyszedł czas, że do swoich wrócił.

Przyjechał do Poznania prawie nieoczekiwanie jak dziś odszedł. Wieczorem, samochodem, niezapowiedziany przez nikogo. Pałac i kwatera jego były zrujnowane, zatrzymał się więc na probostwie św. Łazarza. Było to w piątek. Przez całą sobotę Poznań obiegały sprzeczne wieści. Przyjechał - nie przyjechał? Prawda? Plotka? Gdzie jest? On zaś nie ujawnił się nikomu konferując z biskupem Dymkiem. W niedzielę tłumy ludzi oblegały Kościół św. Łazarza. I ujrzano Prymasa przy ołtarzu. Postarzał, ale wydawał się wszystkim większy. Odwrócił się po Ewangelii i zaczął:

- Kochani moi...Wróciłem...

- Nie mógł dalej mówić, bo go porwał płacz. A cały Kościół jak w odpowiedzi nie ryknie! Jak gdyby wypłakiwał pasterzowi całą mękę krwawych lat, poniewierkę i żałobę...Słyszając ten szloch gromadny, tłum stojący poza kościołem buchnął również płaczem, i długą chwilę płakali tak razem, wracając pasterz i jego zdziesiątkowane stado.

Poczem drzwi probostwa nie zamykały się ani na moment. Z całej Polski ciągnęli świeccy, duchowni, młodzi i starzy, pokłonić się Prymasowi. Czasy były wciąż jeszcze trudne, ciężkie, serca obolałe. Każdy zostawał przyjęty jak syn i odchodził pokrzepiony. Zaiste Kardynał dojrzał w swej celi wygnańczej. Stał się w każdym calu wodzem, kierownikiem, hetmanem. Wziął w dłonie ster dusz i rządził. Przyjmowano każde jego słowo bez sprzeciwu godząc się z góry na każdą decyzję. Jego jasny wzrok zniewalał. Technął mądrością, równowagą, spokojem i siłą.

- Ja wiem, - mówił, - że przyjdą jeszcze bardzo ciężkie czasy, ale Kościół wyjdzie z nich zwycięski, a Polska przy nim.

Ja w i e m. - W głosie jego przy tych słowach brzmiała taka pewność, iż próstaczkowie twierdzili, że musiał mieć objawienie. Inni przypuszczali, że Ojciec św. zdradził przed nim "sekrety" z La Salette lub Fatimy. Jakikolwiek miały źródło, pewność ta i spokój wywierały ogromne wrażenie. Krzepiły i potęgowały autorytet. Jakże cudowną rzeczą jest władza, gdy nie oparta na sile, dane od Boga, żywi się miłością i zaufaniem! Autorytet Prymasa nie ograniczał się do kraju, sięgał za jego granice. Wpływał na polityczne pociągnięcia Watykanu, godził skłóconą i rozbitą emigrację. Przeciwnicy Kościoła, z którymi nieulekłe wależył, spodziewali się z początku, że pomiędzy Prymasem a powszechnie miłowanym i podziwianym metropolitą krakowskim /wkrótce kardynałem/, drobne ludzkie zawiści. Kto wie? zawiści te umiejętnie podsycane, może rozwiną się w rozłam?...Mylne rachuby! Książęta Kościoła to nie generałowie, ani dostojnicy świeccy, spragnieni kariery. Między tymi dwoma niepospolitymi ludźmi, oddanymi Bogu i Polsce nie było miejsca na tarcia. Jeden radował się blaskiem drugiego. Wkrótce po przyjeździe Prymasa, pierwszy powojenny zjazd Episkopatu polskiego na Jasnej Górze wykazał panującą pomiędzy nimi przyjaźń i głębokie zrozumienie. Dla wszystkich obecną się stała wówczas przedziwna ekonomia Boża, która zaoszczędziła jednego, odsuwając go na pewien czas na bok. W krwawe lata okupacyjne ciężar kierowania Kościołem polskim spał na ramiona księcia metropolity krakowskiego, który zadaniu temu podołał, jak nikt. Stara krew, duma rodowa wspomagały go w walce z brutalną przemocą. Przy wielkiej świętobliwości i prostocie miał ów wielkopański gest, który Niemcom szczególnie imponuje i na który są wrażliwi. Gdy nowy okres dziejów przyniósł walkę z Kościołem w odmiennym formie - Bóg w miejsce najczcigodniejszego starca wysunął naprzód tamtego, nowoczesnego szermierza, w pełni sił umysłowych i fizycznych, męża stanu, zachowanego na tę właśnie chwilę. Poprzednio pierwszy hetmanik, teraz ten drugi objął kadencję... - Tak sobie mówiono na zjeździe uwielbiając mądrość rządzeń Bożych.

...W pełni sił fizycznych...patrzac na krzepką postać Prymasa myśla-

no z otuchą, że rządy jego trwać będą długie lata. Że Bóg mu wieku użyczy. A stało się inaczej.

Kardynał Hlond umarł. Odszedł, zashał, niemasz go.

"Uderzę w pasterza i rozproszą się owce...". Jakie będą dalsze koleje katolickiej Polski, pozbawionej kierownika? Czy, opuszczona, nie załamie się duchowo? Wszak widywano niejednokrotnie potęgi rozpadające się w nicość po utracie wodza?

Nie załamie się napewno. Jakkolwiek głęboką jest boleść całego Kraju po śmierci przedwcześnie zgasłego Prymasa; - wiedzą serca wierne oplakujące swą stratę, że zmarły nie był Głową, ale wykonawcą. Sługą odbierającym rozkazy, posłusznym Wodzowi. Tym wodzem jest Chrystus Pan królujący nad wiekami. Wódz żywych, Zwycięzca śmierci. Skoro spodobało Mu się zwolnić z posterunku jednego ze swoich żołnierzy, nie omieszka zastąpić go innym. Nie zostawi sierotami...

Ten zaś, który z wyroku boskiego opuścił szeregi Kościoła walczącego, by zająć miejsce w Kościele tryumfującym, Prymas, kardynał August Hlond, nie poskapi swemu następcy kierownictwa i pomocy...

S.A. /"Życie"nr.40./

+ + +

- Wiadomości ze świata katolickiego -

+ + + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Papież nawołuje do jedności Europy - Przemawiając dnia 11 listopada br. w Castelgandolfo do uczestników kongresu Unii Federalistów, Ojciec św. oświadczył, że "czas najwyższy, aby dokonano się pojednanie w Europie. Nie ma już czasu do stracenia. Jakkolwiek na drodze do tego pojednania wiele się nagromadziło trudności, dzieła unii dokonać należy możliwie najprędzej. Trzeba usunąć oplakane skutki wojny i przeciwstawić się nawrotowi gwałtu. Dla urzeczywistnienia upragnionej jedności, wielkie mocarstwa powinny się wyrzec dawnej świetności, celem porozumienia się z innymi narodami kontynentu i w ten sposób stworzyć prawdziwą rodzinę europejską" . -

Książki J.P.Satre'a na indeksie. - Na podstawie decyzji, wydanej przez Kongregację św.Officjum, książki znanego publicyisty francuskiego J.P.Satre'a znalazły się na indeksie. Sartre jest jednym z głównych przedstawicieli głośnego dziś prądu filozoficznego, zwanego egzystencjalizmem. Dekret Watykanu nie potępia, rzecz jasna, ruchu naukowego, szukającego zasad przyczynowości. Ostrzega natomiast przed odrzuceniem pojęcia Stwórcy, zasad moralnych i wolności osobistej. -

Nawrócenie "Kapelana" Ku - Klux - Klanu. - Dr. Joang, pastor protestancki, główny "Kapelan" słynnej organizacji amerykańskiej Ku - Klux - Klan, przeszedł na łono Kościoła Katolickiego. -

Stalin na indeksie? - Wobec licznych zapytań, czy dzieła Stalina są na spisie ksiąg zakazanych, czyli t.zw. indeksie, "Osservatore Romano" wyjaśnił, że dzieła takie jak Stalina są zakazane ipso iure /z samego prawa/zgodnie z kanonem 1399 i nie potrzebują osobnego potępiającego je orzeczenia. -

"Bóg nie żyje" - film pod takim tytułem otrzymał nagrodę na tegorocznym Festiwalu filmu katolickiego w Wenecji. Film pokazuje czasy prześladowań chrześcijan w Meksyku przez zmarłego niedawno, a przed śmiercią nawróconego, Callesa. -

Umarł Biskup Berlina. - Biskup Berlina J.E.Ks.Kardynał Preysing, zmarł po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 68. -

Nagrodę Nobla otrzymał dr. T. S. Eliot, najpoważniejszy poeta angielski, zbliżony do katolicyzmu. Otrzymał on nagrodę z dziedziny Literatury. - Jego wyznanie wiary jest: "Jestem katolikiem w religii, rojalistą w polityce, klasykiem w literaturze." - Ponadto nagrodę Nobla za prace na polu medycyny, w szczególności wynalezienie aparatu DDT, otrzymał dr. P. Moeller z Bazylei. - Preparat DDT zakończył epidemię tyfusu w Neapolu w 1943 r. oraz uratował życie tysiącom ludzi na Dalekim Wschodzie. - Akademia szwedzka przyznała również nagrody Nobla: z zakresu fizyki - prof. P. M. S. Blackett z uniwersytetu Manchester, z zakresu chemii - prof. Arne Tiseliusowi z uniwersytetu w Uppsali. - Nagrody pokojowej nie przyznano w tym roku nikomu. Wymieniany był do niej hr. Folke Bernadotte. Udzielenie jemu nagrody Pokoju wymagałoby zmiany statutu, który przewiduje odznaczenia jedynie osób żyjących, wzgl. zmarłych, jeżeli co do nich wnioszek wpłynął przed śmiercią.

Prawie, że skandal... - Nie dawno odbył się w Paryżu kongres historyków nowoczesnej literatury. Wzięli w nim udział przedstawiciele 34 narodów. Podczas obrad, jakie odbywały się w wielkiej sali amfiteatralnej Sorbony /uniwersytet paryski skupiający uczonych stojących raczej daleko od nauki Kościoła katolickiego/ zabrał głos niepozorny Chińczyk. Wśród ogólnego zdumienia oświadczył on, że Daleki Wschód nie uważa za największego, ani francuskiego Taine'a, ani niemieckiego Goethego, ani angielskiego Shakespeare'a, ale... małą Teresę od Dzieciątka Jezus. Chińczyk powiedział dalej z całą odwagą, że u narodów zachodnich "jest zbyt wielka miłość wiedzy, a zbyt mała wiedza miłości". Zdumienie słuchających było niezwykłe. Francuska prasa literacka pomięła to przemówienie całkowitym milczeniem. - Człowiekiem, który miał odwagę powiedzieć prawdę Europie i Zachodowi, jest Chińczyk, dr. Jan Chin Chsiung Wu, ambasador republiki chińskiej przy Watykanie, współtwórca nowej konstytucji chińskiej. Kiedyś nawrócił się on z buddyzmu na protestantyzm, a z protestantyzmu na katolicyzm. Miłość jako naczelne przykazanie naszej wiary najbardziej pociąga ku katolicyzmowi daleki, tajemniczy Wschód, ale równocześnie odpycha go od nas fakt, że ta miłość jest więcej słowem, niż czynem. Ile gorzkiej prawdy zawierały słowa rzucone w twarz wszystkim katolikom przez Gandiego: "Dajcie nam Franciszków z Asyżu, a miliony Hindusów nawrócą się na katolicyzm." - /Kr.Ap./.

Ks. Arcybiskup Cushing wręczył Ojcu św. olbrzymi bukiet duchowny krucjaty modlitw o rychłą beatyfikację Piusa X. - Bukiet składa się z 157.753.175 dobrych uczynków. W tej krucjacie modlitw brało udział 3 kardynałów, 17 arcybiskupów, 126 biskupów, 35.323 kapłanów, 118.793 parafii i 2.888.406 katolików. -

Blisko 800.000 dzieci w szkołach katolickich - tym szczęśliwym krajem jest Belgia. Do szkół katolickich uczęszcza 790.000 dzieci, a do państwowych 505.000. -

Pierwsza komunia św. w samolocie. - Na mocy niedawno wydanego zezwolenia Stolicy Apostolskiej wolno odprawić msze św. w samolotach komunikacyjnych. Pierwszy raz stało się to w czasie lotu samolotu z Nowego Jorku do Lizbony. Na pokładzie samolotu podążali pielgrzymi do Portugalii na obchód rocznicy objawień w Fatimie. W czasie jazdy pielgrzymi przyjęli na wysokości 400 m. ponad poziom morza i w odległości 500 km. od wysp Azorskich komunię św. -

Horendalna uchwała. - Na posiedzeniu parlamentu jugosłowiańskiego, na którym wziął też udział Tito, jednogłośnie uchwalono projekt prawa, które przewiduje, że w śledztwie duchowni "mogą" zeznawać przeciw oskarżonym nawet wtedy, gdy wiadomości te zwierzano im pod tajemnicą spowiedzi. Czyż komuniści sądzą naprawdę, że znajdzie się kapłan, czy to katolicki czy prawosławny, który by się zdobył na takie "zeznania"? A ponadto dlaczego złamanie tajemnicy spowiedzi ma być tylko na n i e k o r z y ś ć obwinionego? .../Ż./ -



A d w e n t .  
= + = + = + = +

Już Święty Marcin przyjechał na biały koniu. Padło w dniu Jego tysiące gęsi, powrócono sobie z ich kości o zbliżającej się zimie, czy będzie ostra, czy łagodna. Nadchodzą dni św. Katarzyny i św. Andrzeja. "Święta Katarzyna rada podskakuje, Święty Andrzej zakazuje", mówi przysłowie ludu naszego. Inne znowu opowiada, że "Święta Katarzyna klucze pogubiła, św. Andrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz". Oba zapowiadają początek Adwentu, podczas którego Kościół zabrania tanecznej zabawy.

Wyraz Adwent, z łacińskiego adventus - przyjście, oznacza ten okres w roku kościelnym, w którym wierni oczekują na zjawienie się na ziemi Syna Bożego, a więc na Boże Narodzenie. Niegdyś nosił on nazwę czterdziestnicy i trwał tak samo jak Wielki Post, przez dni czterdzieści, t.j. rozpoczął się nazajutrz po świętym Marcinie. Dzisiejszy Adwent obejmuje okres czterech niedziel przed Bożem Narodzeniem. W kościele polskim Adwent uświęcony jest od najdawniejszych wieków wczesnym porannym nabożeństwem w niedzielę, ku czci Matki Chrystusowej. Nabożeństwo to nosi nazwę R o r a t ó w od pierwszych słów śpiewanej przy nim pieśni: "Rorate coeli - spuście rosę niebios". W dawnej Polsce było zwyczajem, iż król, o ile się podczas nabożeństwa w kościele znajdował, podchodził do ołtarza i ze słowami: "Otom gotowy na sąd Boży" wstawiał do najwyższego lichtarza w siedmioramiennym świeczniku zapaloną świecę, świadcząc tym symbolicznym czynem o czystości swego sumienia i o gotowości stawienia się w każdej chwili przed Bogiem. Po królu przystępował biskup, czyniąc to samo w następnym lichtarzu, potem ziemianin, rycerz, mieszczanin, na koniec siódma świecę zakładał oracz. W ten sposób wszystkie stany brały udział w roratach.

Znany i zasłużony pracownik na polu etnografji, Oskar Kolberg, tak opowiada o obyczajach adwentowych na Mazowszu:

"Podczas Adwentu lud wiejski co niedzielę o godzinie czwartej rano wychodzi do kościoła na roraty tak, że zaledwie jedna osoba pozostaje na straży w chacie. Przez cały Adwent około godziny ósmej z wieczora wygrywają parobcy swe melodie na ligawkach, wyrobionych z wierzbowego lub lipowego drzewa, rozłupanego, następnie wyżłobionego wewnątrz, wreszcie złączonego znów i oklejonego smołą. Nabite jest ono obręczkami drewnianymi i ma u końca węższego bączek do zadęcia. Chcąc mieć odgłos jej mocniejszym i przyjemniejszym, kładą ligawkę w krytą do pojenia bydła i zamrażają. W czasie Adwentu przychodzą niektórzy z tymi ligawkami do kościoła i grają na nich na chórze podczas Podniesienia".

Piękny ten obyczaj nabiera poniekąd symbolicznego znaczenia. Przyjście radosne małego Jezusa zapowiadają ligawki pastusze, te same ligawki, które, według ślicznej legendy, powitały Narodzenie Bożego Dzieciątka w noc wigilijną.

M.D. /"Polska w zwyczaju i obyczaju"/.

W i e d o m o ś c i z K r a j u .

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = +

Biskup Łukomski nie żyje. - Dnia 26 października zginął w katastrofie samochodowej ordynariusz diecezji łomżyńskiej śp. E. E. ks. Biskup Stanisław Kęstka Łukomski. - Był on jednym z najstarszych biskupów w Polsce. Pochodził z Poznańskiego. Zmarły Biskup był człowiekiem wielkiej miary. Zarówno przed wojną jak i obecnie z całą odwagą bronił chrześcijańskich praw życia i obyczajów, zarówno w życiu prywatnym, jak na polu wychowania i w życiu publicznym. Był jednym z organizatorów Uniwersytetu Poznańskiego, uczestniczył po pierwszej wojnie światowej w pracach nad konkordatem Polski z Watykanem. - W diecezji łomżyńskiej, którą tworzył od podstaw, doprowadził życie religijne do rozkwitu. Był niezłomnym w swoich przekonaniach i niezwykle pracowitym. - Pogrzeb odbył się w Łomży 4 listopada br.

Warszawski Wikariusz Kapitulny. - Po śmierci J. Em. Ks. Prymasa Hłonda, archidiecezją warszawską zarządzać będzie tymczasowo J. E. ks. Biskup - sufragan dr. Zygmunt Choromański, wybrany przez kapitałę metropolitalną Wikariuszem Kapitulnym. -

Księdzu Prymasowi - żywy pomnik. - W Polsce istnieje w tej chwili 92 tysięcy dzieci i młodzieży okaleczonych. Ponadto istnieje około 30 tysięcy dzieci i młodzieży, którym zagraża kalectwo z powodu gruźlicy kości. Krajowa Centrala "Caritas" kończy przygotowanie jednego większego zakładu dla okaleczonych dzieci w Świebodzinie w woj. poznańskim, mając w projekcie tworzenie dalszych zakładów, a także zakładanie wytwórni protez, organizowanie ośrodka wyszkolenia fachowego, itp.

Ponieważ praca charytatywna w kierunku zwalczania kalectwa leży niemal odłogiem i odpowiednie zakłady pilnie potrzebne - w dniu pogrzebu ks. Prymasa, ks. Kardynał Sypicha ogłosił inicjatywę stworzenia żywego pomnika Księdzu Prymasowi. Otwarto narazie "Społeczny Fundusz im. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hłonda przy Krajowej Centrali "Caritas" dla zwalczania kalectwa u dzieci i młodzieży w Polsce przez tworzenie rehabilitacyjnych zakładów leczniczo-wychowawczych". -

Rozwody w Polsce. - Z końcem tego roku mija 3-letni okres, w którym władze w Polsce udzielały rozwodów szczególnie łatwo i szybko, mianowicie wystarczają zgodny wniosek obu małżonków. - Według statystyki warszawskiego Min. Sprawiedliwości w r. 1946 odbyły się w Polsce 7.452 sprawy rozwodowe, w tym 5.200 spraw na zgodny wniosek obu stron. - /Chip/. -

Ulice Stalina i Lenina. - Odcinek autostrady z Poronina do Zakopanego nazywano autostradą im. Lenina. W Krakowie ulicę Potockiego A. zmieniono na ul. Stalina. W Bydgoszczy rada miejska przemianowała ul. Pocha na ul. Czerwonej Armii, a plac Kościleckich na plac Rewolucji Październikowej.

- Wiadomości polskie z terenu Szwecji. -

+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = +

W Lund odbyło się zebranie Koła Polaków poświęcone pamięci śp. Ks. Prymasa Hłonda. - Nabożeństwo odprawił ks. kapłan Chmielowski. - Po nabożeństwie udali się Polacy z Lund i okolicy do żałobą przybranej świątlicy. Przemówienie poświęcone osobie śp. Ks. Prymasa, Jego roli i znaczeniu w życiu Kościoła i Polski, wygłosił przez Koło, mgr. Bożysław Kurowski. Następnie p. St. Masiewicz odczytał przemówienie Ks. Prymasa Hłonda na akademii ku czci Chrystusa Króla /28 października 1945 r./ p.t. Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili". - Na zakończenie uroczystości odśpiewano "Boże, coś Polskę", poczem ks. Chmielowski podziękował zebranych za liczne wzięcie udziału w uroczystości i podkreślenie tym samym swojej wierności wobec Kościoła Katolickiego. -

Doroczne Walne Zebranie Koła Polaków w Lund odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia br. o godz. 18. w lokalu Koła. - Na porządku obrad m.i.: sprawozdanie z działalności rocznej Koła, uchwalenie statutu, wybór nowych władz, wolne głosy. - Wszystkich Polaków z Lund i okolicy prosi się o przybycie na zebranie i wzięcie udziału w obradach. -

Związek b. Więźniów apeluje gorąco o ofiary na paczki gwiazdkowe dla chorych, które nadsyłać należy pod adresem Związku, Jungfrugatan 30. Sthlm.

"Cnieniem i Mieczem" Henryka Sienkiewicza w tłum. szwedzkim "Med eld och Svärd" można nabyć w każdej szwedzkiej księgarni w cenie 5.50 kr., a w ozdobnej oprawie kr. 10. - Można zamawiać również w red. "Znaku" za doliczeniem 1 korony tyt. zwrotu kosztów przesyłki itp. -

Śpiesz się z zakupem książek gwiazdkowych w "Znaku" - zobacz spis i cennik w poprzednim numerze !!!!!!

Józef Trypućko

U n i w e r s y t e t W i l e Ń s k i .  
= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + \*

Artykuł napisany, spowodu 370-letniej rocznicy założenia uniwersytetu w Wilnie, jak wypadła w bieżącym roku, przez ucznia tegoż uniwersytetu, a obecnie docenta uniwersytetu w Uppsali. - Red.

"Taką zwykła być Rzeczpospolita, jakimi są obyczaje i ukształtowanie jej obywateli" - pisał Jan Zamojski, twórca akademii w Zamościu. Znaczenie nauki i oświaty było w XVI. wieku należycie rozumiane przez wszystkich światłych Polaków. Był to przecie złoty wiek polskiej literatury, w którym państwo polskie osiągnęło szczyt swej potęgi a kultura polska wzniosła się na nie znane przed tym wyżyny. Dzieła Reja, Kochanowskiego, Modrzewskiego, Orzechowskiego, a pozatym liczne pisma religijno-polemiczne nauczyły ogół szacunku dla drukowanego słowa. Innowierstwo, czyniące w jednolitych dotychczas katolickich szeregach coraz większe wyrwy, święciło swe triumfy nie tyle spowodu wielkiej siły atrakcyjnej nowej doktryny, ile raczej dzięki wysokiemu wykształceniu i nieprzeciętnej kulturze propagatorów tych doktryn. Obóz katolicki, wciąż jeszcze tkwiący w kręgu średniowiecznego scholastycyzmu - takim był w wieku XVI. również uniwersytet w Krakowie - był prawie wcale nie przygotowany do podjęcia walki z reformacją. Wystarczy tylko przypomnieć o stosunku Kościoła katolickiego do odkrycia Kopernika.

Trzeba było na gwałt szkolić ludzi, zdolnych do podjęcia walki z reformacją. Tymczasem szkoły były nieliczne i najczęściej niedopasowane do nowego ducha czasu i nowych wymagań. Żądza wiedzy wśród młodzieży była wielka, ale żądzy tej nie mogła zaspokoić akademia krakowska, która, jak już wspomniałem, pozostała obcą dla zachodniego humanizmu. Kto miał środki, jechał za granicę, ubożsi w większości wypadków musieli zrezygnować ze swych aspiracji. Ale wysyłanie zagranicę nie zawsze było pożądane, ponieważ młodzi adepci wiedzy często wracali do kraju przesiąknięci zasadami reformacji, co było groźne nie tylko dla Kościoła, lecz również dla jedności rodzin, por. np. piękną powieść Krąszewskiego "Powrót do gniazda".

Te słabe strony polskiego szkolnictwa były naturalnie dostrzegane, przez dłuższy jednak czas brakło inicjatywy, by im zaradzić. Sam król Zygmunt August mało niestety o te sprawy dbał. Dopiero pod koniec XVI. wieku znalazło się dwu ludzi, którzy postanowili działać. Jednym z nich był hetman Jan Zamojski, który z iście wielkopańską ofiarnością ufundował w r. 1595 akademię w Zamościu, drugim biskup wileński Walerian Protasewicz, inicjator i właściwy twórca Uniwersytetu Wileńskiego. Jako wysokiemu dygnitarzowi Kościoła zależało mu w pierwszym rzędzie na przekształceniu Wilna w ognisko pracy misyjnej, obejmującej swym zasięgiem Litwę, Ruś i Moskwę, ewentualnie nawet kraje skandynawskie. Zdawał on sobie dobrze sprawę z tego, że w opraciu tylko o siły polskie planów tych nie zrealizuje, ponieważ siły te nie wystarczyłyby w żadnym wypadku. Nic więc dziwnego, że wzrok jego został skierowany w stronę jezuitów, którzy właśnie w owym czasie znaleźli w Polsce potężnego mecenasa w osobie kardynała Hozjusza.

Naskutek usilnych starań biskupa Protasewicza zgodził się Rzym wysłać do Wilna kilku jezuitów, którzy objęli w posiadanie zakupiony i urządzony przez biskupa budynek i otwarli w nim w r. 1570 kolegium. To właśnie kolegium, którego pierwszym rektorem został polski jezuita St. Warszewicki, znany w Szwecji, jako spowiednik królowej Katarzyny Jagiellonki, był właśnie zawiązkiem wileńskiego uniwersytetu. Niemal natychmiast podjęte starania zarówno samego Protasewicza jak i jezuitów o przekształcenie kole-

gium w uniwersytet znalazły nieoczekiwane poparcie ze strony króla Stefana na Batorego, który prawie od pierwszego dnia swego panowania zainteresował się wileńskimi planami. O ile cele jezuitów można określić jako jednostronne, o tyle król przez realizację tych planów spodziewał się osiągnąć jedność religijną na Litwie a jednocześnie podnieść kulturę i oświatę w kraju. Życzliwość dla jezuitów odgrywała rolę uboczną. Dalszy rozwój wypadków był szybki. W r. 1577 zwrócił się biskup Protasewicz do ojca świętego z prośbą o przyzwolenie na erekcję akademii w Wilnie, 7 lipca 1578 r. król wystawił we Lwowie przywilej na tę akademię a 29 października 1579 r. została wydana bulla papieska, potwierdzająca królewski przywilej.

Pierwszym rektorem został zgotousty kaznodzieja Piotr Skarga, jego następcą był nie mniej sławny Jakub Wujek, autor pierwszego pełnego katolickiego przekładu Pisma Świętego na język polski. Funkcje kanclerza pełnili kolejni wileńscy biskupi. Rzecz jasna, że oddanie nowego uniwersytetu wyłącznie w ręce jezuitów z góry przesądzało zarówno o programie nauczania jak i o celach uczelni. Jako wzór dla niej wybrano nie jakiś znany uniwersytet zachodni lecz kolegium rzymskie, przekształcone właśnie w tym czasie w uniwersytet gregoriański. Nie należy jednak zapominać, że w wieku XVI. i nieco później bezwyznaniowców lub ludzi obojętnych wobec religii w Polsce nie było. Zarówno nauka jak i wychowanie obywatelskie niemal bez reszty były podporządkowane odnośnemu duchowieństwu, czy to były szkoły katolickie, czy protestanckie czy też wschodniego obrządku. Akademia Zamojcka upadła tak szybko głównie dlatego, że z samego początku została pomysłana jako uczelnia świecka. Akademia Krakowska, zachowująca pozory szkoły świeckiej, ledwie wegetowała. Należy wreszcie przypomnieć, że na polu szkolnictwa w Polsce jezuita nie posiadali konkurentów aż do połowy XVIII. wieku. Jednokierunkowość nauczania w Wilnie była więc nie tylko zgodna z ówczesnym duchem czasu lecz po prostu uwarunkowana sytuacją w kraju.

Akademia jezuicka w Wilnie składała się początkowo z trzech wydziałów: teologicznego, filozoficznego i nauk wyzwolonych. Dalsze dwa wydziały, prawa cywilnego i medycyny, zostały dodane przywilejem królewskim w r. 1641. Wydział prawny został rzeczywiście utworzony w trzy lata później, wydział medyczny natomiast pozostał tylko na papierze. Z jednej strony brakło środków na jego uruchomienie i prowadzenie, z drugiej strony sztuka lekarska nie cieszyła się w owych czasach szacunkiem szlachty. Jeszcze pod koniec wieku XVIII. łatwiej będzie o wykładowców niż o uczniów.

W pierwszym okresie istnienia akademii, do r. 1781, główny nacisk kładziono na nauczanie, nie na pielęgnowanie nauk. Był to typowy zakład wychowawczy, którego celem było szkolenie kapłanów i dobrych obywateli, nie zaś uczonych. Dlatego też z tego okresu można wymienić zaledwie parę bardziej znanych nazwisk, związanych z uniwersytetem, w pierwszym rzędzie ucznia a następnie profesora Macieja Sarbiewskiego /um. 1640/, słynnego w całej Europie łacińskiego poetę, a ponadto historyka Adama Naruszewicza. Na wzmiankę zasługuje również szlachetna postać Grodzickiego /um. 1613/, który w swych pismach brał w obronę chłopów przed szlachtą. Do tego stanu rzeczy przyczynił się zresztą powszechny stan nauki i wiedzy w wieku XVII. i XVIII. w Polsce a ponadto liczne klęski żywiołowe, jak epidemie morowego powietrza /w latach 1588, 1552, 1710/, pożary /1610, 1737, 1746/, zajęcie i spalenie miasta przez moskiewskie wojska w pięćdziesiątych latach XVII. wieku itp. Klęski te powodowały zamknięcie uniwersytetu nieraz na przeciąg wielu lat.

Nowy okres w życiu uniwersytetu zaczyna się w r. 1781, kiedy to, po kasacie zakonu jezuitów i po przejęciu uniwersytetu przez Komisję Edukacji Narodowej nowym rektorem z ramienia Komisji został mianowany słynny astronom ksiądz Poczobut - Odlanicki /pozostawał na tym stanowisku do r. 1799/. Komisja Edukacji Narodowej przemianowała uniwersytet na Szkołę Główną Li-

tewską, a ponadto zamiast poprzednich pięciu wydziałów, z których medyczny pozostawał przez cały czas tylko na papierze, wprowadziła podział na dwa kolegia, fizyczne i matematyczne. W pierwszym miano wykładać matematykę, astronomię, historię naturalną, chemię, fizykę i medycynę, w drugim teologię, prawo i nauki humanistyczne. Dalsze zmiany w życiu tak zreorganizowanej wszechnicy zachodzą w kilka lat po wcieleniu Litwy do Rosji. W kwietniu 1803 roku wyszedł cesarski akt potwierdzenia, na mocy którego Szkoła Główna została przekształcona w Imperatorski Uniwersytet, obejmujący cztery wydziały: fizycznych i matematycznych nauk, lekarskich czyli medycznych nauk, moralnych i politycznych nauk, wreszcie literatury i sztuk wyzwolonych. Teologia i prawo miały wchodzić w zakres wydziału trzeciego, który został podzielony na sekcję prawną i teologiczną dopiero w r. 1827. Jednocześnie w bezpośredniej zależności od uniwersytetu stworzono seminarium nauczycielskie i seminarium duchowne oraz oddano pod nadzór uniwersytetu t. zw. Okręg Szkolny Wileński, obejmujący swym zasięgiem całą Litwę i Ruś łącznie z gubernią Kijowską.

Aż do roku 1803 językiem wykładowym w uniwersytecie był język łaciński. Z zasady tej wyłamali się parokrotnie tylko obaj Śniadeccy, wygłaszając swe wykłady po polsku, za co zresztą otrzymali od rektora Poczubta poważne upomnienie wraz z radą, "aby nauki w ten sposób nie posponowały". Nie znaczy to jednak, by język polski był upośledzony. Taki wniosek byłby nie tylko przedwczesny ale i niesprawiedliwy. Wystarczy tylko przejrzeć bibliografię drukowanych prac wileńskich profesorów, by się przekonać, że język ojczysty wcale się nie znajdował na szarym końcu. Dopiero akt potwierdzenia z r. 1803 postanawia, że odtąd wykłady mają być prowadzone po polsku. Było to oczywiście, przynajmniej z początku, tylko pobożne życzenie, ponieważ wielu profesorów cudzoziemców, np. słynny Grodek lub prawnik Capelli, w ogóle nie znało polskiego, posługując się łaciną lub francuskim. Zresztą nawet taki zagorzały purysta jak Jędrzej Śniadecki utrzymywał, że wykłady medycyny, jako najbardziej międzynarodowej nauki, mają być prowadzone po łacinie, i od tej zasady nie odstąpił, choć chemię i fizykę wykładał po polsku. Warto wreszcie dodać, że pierwsza katedra języka i literatury polskiej została stworzona dopiero w r. 1812.

Ten nowy, trzeci z rzędu, okres, zaznaczył się niezwykle rozkwitem niemal na każdym polu. Uniwersytet przestał być li tylko zakładem ogólnokształcącym, jak to było do końca XVIII. wieku, lecz przekształcił się w prawdziwy przybytek wiedzy i nauki. Do tego rozkwitu przyczyniły się zarówno pomyślnie warunki polityczne na Litwie jak i energiczna działalność kuratora uniwersytetu księcia Adama Czartoryskiego. Ożywia się kontakt z zagranicą, dokąd wyjeżdżają zarówno profesorowie jak i liczni studenci stypendyści, którzy po powrocie bądź to luzują swych wysłużonych wzgl. zmarłych mistrzów bądź też obejmują nowe specjalnie dla nich tworzone katedry. W ten sposób zaznajamia się Wilno nie tylko z najnowszymi zdobyczami wiedzy lecz również z zachodnio-europejskimi prądami umysłowymi. Wszystkie te nowe idee znajdują podatny grunt wśród akademickiej młodzieży, która z jednej strony z zapałem garnie się do wiedzy a z drugiej przygotowuje się do przyszłej obywatelskiej służby dla dobra narodu i kraju. Wśród tej młodzieży wreszcie, pod wpływem Zachodu, rodzi się nowy kierunek literacki, który pod nazwą romantyzmu miał zmienić do niepoznania oblicze i ducha literatury polskiej. O ile z pośród wybitnych profesorów i uczonych można wymienić tylko obu Śniadeckich, Poczubta, Jundziłła i Lelwela, o tyle ilość wybitnych uczniów jest naprawdę imponująca. Do naj-słynniejszych należą poeci Mickiewicz, Słowacki, Odyniec, Korsak, Groza, powieściopisarze Bernatowicz, Ignacy Chodźko, Kraszewski, Placyd Jankowski, krytyk literacki Tyszyński, historycy Narbutt, Leonard Chodźko, Michał Baliński, sławista Aleksander Chodźko, słynny na obu półkulach chemik i geolog, wieloletni rektor uniwersytetu w Sant-Jago, Chile, Ignacy Domejko, arcybiskup i literat Hołowiński, orientaliści Sękowski i rektor uniwersytetu w Kazaniu Kowalewski, historyk polskiej reformacji Walerian

Krasiński, mistyk Towiański.

Świetny rozwój wileńskiego uniwersytetu, jego rozgłos za granicą oraz oddziaływanie na umysłowość i stan oświaty na wschodnich ziemiach Polski stały się niebawem solą w oku dla niektórych petersburskich rusefikatorów. Nawiasem można dodać, że uniwersytet w Moskwie, założony w r. 1755, nawet w części nie był tak sławny jak wileński, a uniwersytet w Petersburgu powstał dopiero w r. 1819. Wobec takiego stanu rzeczy reakcja w sferach rządzących w Petersburgu była nie tylko naturalną lecz nawet nie uniknioną. Plany likwidacyjne były z góry przygotowane, czekano tylko na odpowiedni moment. W r. 1818 wydzielono z Okręgu Szkolnego Wileńskiego szkoły gubernii Kijowskiej, a w r. 1824 odpadły z kolei gubernie Mohilewska i Witebska, pod pozorem, że szkoły tych obu gubernij "polonizują młodzież".

Proces Filaretów oznacza punkt zwrotny w stosunkach Petersburga do Uniwersytetu Wileńskiego: Tolerancyjny minister oświaty książę Golicyń musiał ustąpić, a wkrótce potem podał się do dymisji książę Czartoryski. Nowym kuratorem został mianowany senator Nowosilcow. Jednym z jego pierwszych kroków było usunięcie języka polskiego z korespondencji między uniwersytetem a Petersburgiem. Ilość godzin języka rosyjskiego została zwiększona, natomiast obcięto wykłady literatury, wymowy i poezji. Obostrzono nadzór nad książkami polskimi i zagranicznymi, wwożonymi w granice Rosji; gramatykę Kopczyńskiego uznano za szkodliwą i usunięto ze szkół. Wykaz studentów i uczniów szkół średnich wraz z personaliami i adresami przesłano do miejscowej policji. Profesorem i wykładowcom nakazano przedkładać konspekty swych wykładów do zatwierdzenia ministrowi; jakiegokolwiek odchylenie od zatwierdzonych konspektów były niedopuszczalne. Rektor, mianowany od r. 1826 dożywotnio, przekształcił się z naukowca w administratora i urzędnika.

Mimo te wszystkie zmiany i obostrzenia siła przyciągająca uniwersytetu przecież nie malała. Ilość słuchaczy wyniosła w roku 1829/30 półtora tysiąca. Gdy na wieść o wybuchu powstania ponad 300 studentów zgłosiło się do szeregów walczących, rektor uznał za konieczne zawiesić wykłady. Dnia 1 maja 1832 r. wyszedł carski ukaz, polecający zamknięcie uniwersytetu. Oszczędzono tylko, czasowo, wydziały teologiczny i medyczny; pierwszy został przekształcony w Szkołę Teologiczną, drugi w samodzielną Akademię Medyczną, przy czym oba te zakłady zostały podporządkowane Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Jednocześnie zniesiono Okręg Szkolny Wileński, tworząc na jego miejsce Okręg Białoruski. Wreszcie 30 grudnia 1841 r. nastąpiła likwidacja Akademii Medycznej, której inwentarz został przekazany uniwersytetowi w Kijowie, a w r. 1842 wywieziono do Petersburga Szkołę Teologiczną. W gmachu głównym uniwersyteckim stworzono rządowe gimnazjum rosyjskie. Jednym z uczniów tego gimnazjum był Józef Piłsudski, przyszły odnowiciel uniwersytetu.

W ten sposób została zamknięta jedna z najświetniejszych kart w dziejach polskiej kultury. Uniwersytet Wileński, powołany do życia przez biskupa Protasewicza i króla Stefana Batorego, dobrze zasłużył się Ojczyźnie w czasie swego 254 - letniego istnienia. Wskrzeszenie go 11 października 1919 przez naczelnika państwa i wodza naczelnego marszałka Józefa Piłsudskiego, było tylko logicznym następstwem odrodzenia się Państwa Polskiego. Nowa Wszechnica otrzymała tym razem nazwę Uniwersytetu Stefana Batorego. Ostatni okres dziejów uniwersytetu, od wskrzeszenia aż do przemianowania w r. 1939 w uniwersytet litewski, jeszcze nie doczekały się swego historyka.

Józef Trypaćko.

- Wiadomości polskie z terenu Szwecji. -

+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = +

Porządek nabożeństw z kazaniem polskim jest następujący:

W Höganäs	- dnia 5/12. g.11.	W Landskronie	- 12/12. g.11.
W Hälsingborg	- " 19/12. g.10.	W Bångtro	- 18/12. g.10.
W Ankarstrum	- " 28/11. g.10.	W Linköping	- 5/12. g.10.
W Jönköping	- " 12/12. g.10.	W Norrköping	- 12/12. g.11.

W Sztokholmie odbywa się w kaplicy przy ul. Bergsgatan 11. w każdą pierwszą niedzielę miesiąca nabożeństwo z kazaniem polskim. - Dnia 5 grudnia br. po nabożeństwie odbędzie się w tejże kaplicy uroczysty akt poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny, Królowej Korony Polskiej. Nabożeństwo odbywa się jak w każdą I niedzielę w miesiącu o godz. 11. -

Ks. Biskup J. E. Mueller w Oskarström i Halmstad. - Z okazji pobytu J. Eksc. ks. biskupa Muellera w Oskarström, odbyło się dnia 21 listopada br. w sali Siostr Służebniczek Marii zebranie parafian, których stanowią prawie wyłącznie Polacy, zamieszkali w tej miejscowości. - W programie uroczystości dzieci wykonała deklamacje wierszów, a miejscowy chór pod przewodnictwem Siostry Bożeny odśpiewał wiązanek pieśni w jęz. polskim i szwedzkim. - W niedzielę ks. Biskup odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie o obowiązku słuchania co niedzielę mszy św. - W Halmstad odprawił ks. Biskup mszę św. w zamieszkałej przez Polaków willi "Nissabo"; w czasie mszy św. chór odśpiewał pieśni polskie i łacińskie. - W ciągu dnia, przy wspólnej kawie i rozmowie towarzyskiej wybrano komitet budowy kaplicy katolickiej w Halmstad. Przewodniczącym wybrano ks. dziekana Osolinisa z Oskarstr. W dniu 7 listopada br. odbyły się zaduszki w Halmstad na cmentarzu, gdzie przy grobach polskich, ofiar Niem. obozów koncentr. ks. dziekan Osolinis odprawił mszę św. żałobną. - /W.G./.

W sprawie kontraktów pracy w Kanadzie - Prezydium Rady Uchodźstwa Pol. komunikuje, że wszelkie zgłoszenia i prośby wysyłać należy do Rady za pośrednictwem miejscowych organizacji polskich, należących do Zjednoczenia Polskiego w Szwecji /Koła Polaków, SPK., Zw. Polaków, Zw. Harcerstwa/. Przesyłanie wprost do Rady, z pominięciem organizacji lokalnych, naraża petentą na zwłokę. - Dotyczy to również wniosków o wizę do Argentyny. - Rada prosi i wyraźne pisanie nazwisk i adresów, oraz dodaje, że wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają zarządy lokalnych organizacji polskich. Wniosek powinien zawierać, obok wypełnionego kwestionariusza /patrz "Znak" nr. 21. str. 19./ oraz nr. 17/18. str. 21. tudzież 19/20. str. 20/ - zobowiązanie w jęz. ang. i pol., zapłaty 100 dolarów. - Dla każdej dorosłej osoby należy składać osobne podania. Wykazy /kwestjonariusze/ winny być sporządzane w jęz. angielskim i przesyłane Radzie przez organizacje lokalne w 4 egzemplarzach. -

Odnosząc pomocy z międzynarodowej organizacji "Iro" wdg. dotychczasowej praktyki, osoby przybyłe przed 1 lipca 1947 r. oraz posiadające status uchodźcy, mogą się ubiegać o pomoc materialną i prawną ze strony tej organizacji, natomiast osoby przybyłe później, mogą otrzymywać tylko pomoc prawną. Nie wyklucza to jednak możliwości ubiegania się także o pomoc materialną, która od wypadku do wypadku jest jednak udzielana. -

Pomoc ze strony "Iro" jest udzielana w granicach uzależnionych od posiadanych własnych środków uchodźcy, nie jest więc z góry ustalona. Dla cwent. uzyskania pomocy materialnej należy wykazać stan liczebny rodziny, datę przybycia uchodźcy do Szwecji, wysokość zarobków uchodźcy w czasie pobytu zagranicą, jakimi własnymi środkami dysponuje i przybliżone koszty potrzebne na przejazd oraz czy posiada już wizę osiedleńczą i dokąd. -

Ponieważ w Szwecji nie ma przedstawicielstwa "Iro" i jak dotąd wydaje się wątpliwym, by ono powstało - podania o udzielenie pomocy materialnej należy kierować bezpośrednio pod adresem: Preparatory Commission I.R.O. Palais des Nations, Geneva lub też do korespondenta tejże instytucji, pod adresem: Centralförbundet för Socialt Arbete, Odengatan 61. - Stockholm.

- Z polskich uroczystości listopadowych w Szwecji. -  
+ = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = + = +

Święto Niepodległości w Stockholmie odbyło się w sobotę 13 i niedzielę 14 listopada br. - W sobotę o godz. 19. J. Eksk. Ks. Biskup Mueller celebrował uroczystą mszę św. w której udział wzięła licznie zebrana Polonia stockholmska. - Po mszy św. wzniosłe i patriotyczne kazanie wygłosił ks. kapłan Chmielewski z Lund. - Również ks. Biskup Mueller przemówił od ołtarza w serdecznych słowach do kolonii polskiej. - Następnego dnia, w niedzielę odbyło się akademia w hotelu "Excelsior", w czasie której przemawiali Min. H. Sokolnicki, dr. M. Lisiński. Ponadto odbyły się recytacje wierszy okolicznościowych oraz wykonano utwory na fortepianie. - Wśród obecnych byli również szwedzcy przyjaciele Polski. -

W Uppsali odbyło się z okazji 30 rocznicy pierwszego odzyskania Niepodległości zebranie Polaków, na którym odczytano orędzie Prezydenta R.F. Augusta Załeskiego, wygłoszono prelekcje, wykonano utwory muzyczne oraz deklamacje wierszy. W części towarzyskiej przy akompaniamencie muzycznym śpiewano pieśni patriotyczne. - Ponieważ interesującym jest nie tylko to, co robią poszczególne, oddalone od siebie środowiska i skupienia polskie w Szwecji, ale i to, czym żyją i jaki jest kierunek ich myśli, przytaczamy fragmenty okolicznościowego przemówienia, wygłoszonego na zebraniu:

"Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy, więc poco nam rozpaczć? Gdy na obcej skandynawskiej ziemi wsłuchujemy się w jesienny szelest resztek opadających liści i w szum wiatru niosącego listopadowy zew z poza bałtyckich fal, hen od rodzinnych serc i prochów, to nie beznadziejność nas winna obezwładniać, ani odrętwiać smutek.

Oto tutaj my, tak jak nasze siostry i bracia po całym świecie, przywarliśmy i czekamy w skupieniu cierpliwym. Bo powierzony nam został skarb bezcenny: w każdym sercu małeńki klejnot wolności, wola i uporem i miłością szczerą chroniony.

Nie jesteśmy tu bezpaństwową garstką wyrzutek, rozproszeniem bezimiennych tułaczy, ale wszyscy, starsi i młodszy, z większym lub mniejszym wykształceniem, niewiasty i mężczyźni - jesteśmy ambasadorami wolnej polskiej ojczyzny, nieugiętego, strasznie doświadczanego narodu. I nie wolno nam o tym zapomnieć!

Dopóki Polakami się nazywamy i polską porozumiewamy się mową - nie należymy do siebie. - Jesteśmy powołani na świadków czasów, w których się świętość ojczyzny w jej dokonywa męczeństwie. I dlatego każdy nasz czyn, każde nasze słowo, każdy nasz krok - jest reprezentacją wspólnego dobra i imienia.

Dni nasze nie są zmarnowane. Nasze trwanie nieugięte - choć ciche, uparte - choć niepozorne, nieprzejednane - choć pokorne, demonstracyjne - choć cierpliwe, to ultimatum do świata, to wyrzut sumienia dla majstrów spraw światowych i dla cieśli słupów granicznych.

Pobyt nasz na obcej ziemi nie jest oderwaniem się od biegu rzeczywistości i postępu, nie jest zejściem na ubocze z drogi historii - jest to okres udoskonalenia i dojrzewania, to szkoła życia.

Mając oczy i uszy otwarte, poznajemy innych ludzi, inny świat, stajemy się braćmi ludzkości i obywatelami świata. Musimy czerpać pełnymi rękami to co dobre i mądre wokół nas - aby kiedyś przywieść ojczyźnie nowe istotne wartości, nowe rzetelne przyjaźnie, prócz wspomnień przedwojennych i tęsknot jałowych.

Nasz udział w społeczeństwie ludzkości z tytułu naszego nowego światowego obywatelstwa czerpać nam trzeba ze źródeł narodowej kultury, tradycji i dziejów - przez nieustanną miłość.



I dlatego każdy nasz dzień ma swoje specjalne miejsce na kartkach kalendarza tych dziwnych lat. - Przypieczętowany uściskiem jakichś dwu polskich dłoni, oświetlony spojrzeniem czyichś polskich oczu, uświęcony słowem polskiej modlitwy, przemija nie jak opadający liść, ale dzień za dniem układa się i narasta w ochronny wał wokół granic od Szczecina do Wilna i od Wrocławia do Lwowa.

Aby wróg mógł te granice przekroczyć i znieść je, musiałby wpierv zerwać łańcuch naszych dłoni i modlitw i serc, - a tego nie dokona przy pomocy ani pepeszy ani kaemów.

Ojczyzna nasza jest wieczna, jest ona bowiem częścią tego Królestwa niebieskiego, o którego przyjscie modlimy się codziennie.

Naszym królem jest sam Bóg, obecny stale wśród nas, mieszkający w swej żywej postaci, w małym, białym kładku Anielskiego Chleba - i w nas mieszka, gdy Go do serc naszych przyjmujemy. W Nim jest życie - więc po co nam lękać się i trwożyć? Bądźmy spokojni: dzisiejszy listopadowy dzień przypomina nam, że niepodległa Polska jest w nas. Nie zginęła ojczyzna póki my żyjemy! " -

+ + +

Polonia w Lund oraz goście polscy z Billesholm, Furulund, Landskrony, Trellborga, Malmö i Maricholm uczcili święto niepodległości oraz 30 letnią rocznicę obrony Lwowa na wieczornicy, zorganizowanej w Domu Polskim w Lund przez Koło SPK. w niedzielę dnia 28 bm. - W programie uroczystości odbyło się przemówienie podnoszące wysiłek zbiorowy oręza polskiego, myśli politycznej i woli narodu, jakie przy umiejętnym wykorzystaniu położenia międzynarodowego, przyniosły 30 lat temu odbudowę państwowości polskiej. Odśpiewano szereg pieśni zbiorowo, m.i. "Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy", oddeklamowano wiersze "Lwów" Ort-Ota, oraz "Orlątko - O Mamó otrzyj oczy". W półgodzinnym referacie na temat obrony Lwowa i historii ziemi czerwieńskiej, prelegentka przypomniła, jak to Ruś Czerwona w ciągłych zmaganiach z dziczą mongolsko-tatarską szukała oparcie w Polsce, aż wreszcie ostatni książę Rusi Halickiej, Bolesław Trojdenowicz oddał ją w niepodzielne władanie Polski. W r. 1340 więc, po trzech wiekach wróciła Ziemia Czerwieńska znowu do Polski pod panowanie króla Kazimierza Wielkiego. Odtąd przez 600 lat Lwów z ziemią czerwieńską należał do Polski, osłaniał ją, a z nią i całą Europę przed zalewem wschodnich nawałnic/w 17 wieku był pięciokrotnie oblegany/, za co otrzymał nobilitację w 1658 r. co równoznaczne było z odznaczeniem później przez Państwo Polskie krzyżem Virtuti Militari. - Rosja do okresu I wojny światowej nigdy nie zgłaszała jakichkolwiek pretensji ani do Lwowa ani do ziemi Czerwieńskiej. Nie czyniła tego też nawet zaborca Katarzyna II. - W dniu 1 listopada 1918 r. na niespodziewany i popierany przez Niemców i Austryjaków zamach ukraiński na Lwów, porwali się spontanicznie jak szaleni do obrony kobiety, dzieci, zgrzybieli, nieustępliwi starcy, robotnik, student, urzędnik, ksiądz, uczony i osławiony "baciak" lwowski. - W bohaterskiej walce i tradzie żołnierskim miasto nie oddano, a Lwów otrzymał miano "semper fidelis" - zawsze Polsce wierny! - Jak wielkie było polityczne znaczenie obrony Lwowa, wystarczy wspomnieć, że wielki wódz wojny światowej, Marszałek Foch oświadczył: "W chwili kiedy wykreślano granice Europy, bledząc się nad pytaniem jakie są granice Polski, - Lwów wielkim głosem odpowiedział: Polska jest tutaj!"

Część oficjalną zakończono odśpiewaniem "Nie rzucim Ziemi, skąd nasz ród". - W części towarzyskiej, przy ognisku, śpiewach i herbatce, na rozmowie i grach, w szczególności dobrze zorganizowanej loterii - spędzono wieczór. -

W Hälsingborgu oraz w Landskronie również obchodzono uroczystości wielkie i radosne rocznicę naszej narodowej historii. - W Hälsingborgu przemawiał mgr. Kruszelnicki. W Landskronie zaś akademię uświetnił koncert fortepianowy kompozytora polskiego p. Korwina. Wiele oklasków otrzymały występy dzieci, w szczególności deklamacje pięcioletniej Marlenki. -

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu złożyli w redakcji pp.:  
Krysią Urszula Jaśkiewicz 5.00 kr. wzywając małego Andrzeja Migdałka;  
Marysia Jastrzębska, Linköping 9.00 "  
N.N. 10.00 " i swetr;  
Wojciech Bak, Tunhem 3.00 "  
Alfons Bocian, Sm.Taberg 5.00 " wzywając Irenę Balicką, Kazimierza  
N.N. - "Polny Datek" Hälsingbg. 5.00 " Swiechło z Jönköping;  
Anastazja Żuchowska, Borlänge 5.00 "  
N.N. - Lund 5.00 " wzywając p. Janinę Maciejewską, Lund;  
Stanisława Grabiec, 5.00 "  
Helena Andersson 10.00 " oraz piękna paczka dla Domu Dziec-

ka w Sękocinie z życzeniami możliwie "Rad. Świąt"

Ponadto paczki gwiazdkowe nadeszli pp.: Maria Brażyńska - Krokak San t.  
- dwie paczki z odzieżą dzieciinną, obrazkami, książkami obrazkowymi dla  
"Domu Dziecka w Sękocinie", gdzie jest 9-cio miesięczna Bożenka.  
P. Vera Strowska z Malmö również dla "Domu Dz. w Sękocinie" - paczka żywno-  
ściowa z czekoladą, marmeladą, cukrem, kakao, oraz herbatniki, płaszcz gu-  
mowy, 2 koszulki.

Polacy z Smålands Taberg przesłali 13 sztuk nowych zabawek dla dzieci.  
Koło Kombatantów w Örebro zebrali wśród Polaków i szwedzkich przyjaciół  
20 kg. obuwia /35 par/, odzieży dzieciinnej, cukru, mydła, zabawek, przybo-  
rów i włóczki do szycia itp. - Paczka jest imponująca!!!

Nauczycielka p. Elisabeth Elofsson z Landskrony nadesłała paczkę zebranych  
w klasie swoich uczennic zabawek.

P. Stanisława Juszkiewicz z Sibbult - paczka z flanelą, koszulkami, czapecz-  
ką. - P. Elżbieta Dudek z Ystad, p. Fée Saecula z Hörby nadesłały również  
paczki. - Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"!  
Niechaj przykład ich zachęci wielu innych i w tym ostatnim okresie przed-  
świątecznym niech nie będzie nikogo, ktoby ofiary nie złożył!!!!!!!!!!!!!!

VI. transport - 200 kg. odzieży, obuwia, zabawek, itp. odszedł z Lund  
z ofiar Czytelników "Znaku" do Domu Dziecka w Sękocinie, za pośrednictwem  
firmy Jerre /Spedytor w Malmö/. W miesiącu grudniu odejdzie jeszcze jeden  
transport do Kraju, ponadto przygotowywany jest transport do Niemczech.

Nadeszło potwierdzenie odbioru transportu nr. IV.b./por. "Znak" nr.  
13/14 str. 227, a mianowicie nadeszły listy z Zakładu Sióstr Niep. Poczęcia  
Najsw. Marii P. w Szymanowie do Komitetu Pomocy oraz do redakcji "Znak" z  
29 października br., w których czytamy:

"Otrzymałyśmy świeżo, za pośrednictwem Komitetu Pomocy Dziecku Pol.  
w Lund, cenne dary, pochodzące - wedle otrzymanej informacji - ze zbiórki  
wśród czytelników dwutygodnika "Znak" i śpieszmy wyrazić nasze najgorętsze  
podziękowanie. - Pierwszorzędnym ich gatunek oraz szerokie zastosowanie  
sprawiają, iż stają się one wydatną pomocą dla naszego zakładu, który wal-  
czyć musi z trudnościami materialnymi. - Zakład nasz liczy sto kilkadzie-  
siąt wychowanek, pochodzących z rodzin w znacznej części ciężko poszkodo-  
wanych przez wojnę; wiele z nich straciło w niej rodziców lub najbliższych,  
niektóre ucierpiały osobiście, przebywszy po parę lat w obozach, skąd przy-  
wiozły: kalectwo lub nadwątłone zdrowie. Szlachetna pamięć o nich rodaków  
za granicą wywołuje najwyższą wdzięczność z ich strony, jak również ze  
strony ich wychowawców, nie rozporządzających dostatecznymi zasobami na  
zaspokojenie wszystkich potrzeb, a nadto jest dowodem łączności narodowej,  
objawiającej się w ofiarnym czynie. - Uprzejmie prosimy P.T. Redakcję o po-  
danie niniejszego podziękowania do wiadomości Czytelników "Znaku"... Zarząd."

Kartki świąteczne /motywy polskie/ są już do nabycia w redakcji "Zn."  
w cenie po 0,15 kr. za sztukę.

=====  
"Pozyskaj na Gwiazdkę dla "Znaku" - nowego prenumeratora!!!!!!!!!!!!!!

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament wynosi 1 koronę miesięcznie.  
Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt; adres red. Lund, Änggatan 6 c.

